

Ojciec... był przystojnym, inteligentnym mężczyzną. We wsi mówili na niego Klos lub szlachcic. Nienawidził systemu. Gdy tylko wypił zbyt dużo, przeklinał Lenina, Stalina i inne bardziej współczesne "wyższe" głowy. To od niego dowiedziałam się o Katyniu, w szkole o tym ostatnim nie mówili. To on mi pokazał zdjęcie ks. Popiełuszki.

- Twój tata był zdolny tylko leniwy - mówiła ciocia Jadzia, siostra ojca. - To dlatego nie poszedł na studia.

- Ale miał głowę do gospodarstwa, dobrze je prowadził, gdy nie pił, kochał ziemię - starałam się go bronić

Ziemia go przebiła

Gdy był podlotkiem, pewnego dnia stał na podwórku z kolegami.

- Ej chłopak - zawołał mój dziadek- Chodź no tutaj i sprzątnij tę kupę po kuniu.

Ojca załżała fala czerwieni na szczupłych policzkach, ale posłuchał i odchody posprzątał.

Dziadek to był dobry człowiek podobno - ani jednego ślimaka nie zabił na polu, ani jednej muchy nie uderzył packą, ni dłonią. Ciężko pracował, by pozostałe dzieci studia skończyły. Jadzia uczyła się na SG-PiS, zaś Broniek studiował medycynę.

Zawsze byłam zdziwiona, że dostali się na studia, bo przecież w szkole podstawowej mieli przeciętne oceny: pewnie za to, że dziadek długo nie siedział w więzieniu w okresie stalinowskim, a babcia nie musiała do końca jego życia prac zaplamionych krwią koszul.

System był silny, ale nie do końca.

Wracając do dziadka, to gdy Niemcy opuszczali wioskę, zostawili u nas w stodole dużo worków zboża, bo piekarnię założyli.

Babcia była przebiegła i chciwa, i tak do dziadka powiedziała:

- Słuchaj, Jędrus, a może byśmy te worki sprzedali, kupili drzewka i sad założyli, co ty na to?

Ale dziadek babci nie usłuchał, miał inne plany, rozdał worki miejscowym, a sobie zostawił tylko jeden.

Ciągle, ciągle mi było brak ojca. Powody były różne: dlatego, że dużo pracował, to znowu innym razem brakowało go, ponieważ pił.

Gdy miał kaca, przychodził do mnie do łóżka (nie, nie z tych rzeczy, że kazirodztwo) i mówił:

- Jagusia, boję się - potem zwykle odchodził.

Ja też czasem kładłam się obok niego. Gdy miałam kilkanaście lat i oglądałam horror, pewnej nocy, nagle chwyciłm go mocno za dłoń, tak się wystraszyłam. Nagle zrzucił mnie z łóżka, jakby nigdy nic.

Lepszy mój ból, niż jego wstyd

Już nigdy więcej po tym incydencie obok niego nie leżałam.

Uczył mnie jak mógł, mimo że prawie sama się wychowywałam. Raz byłam maskotką - miałam pocieszać, innym razem winna, innym ofiarą.

W pamięci utkwiał mi taki obraz : stałam pewnego dnia przed bramą z paczką herbatników w dłoni i rozmawiałam z koleżanką Izą. Ojciec właśnie wchodził z ulicy, i gdy usłyszał moje - Iza, masz ciacho- po-

prawił mnie - Jagusia, nie mówi się "masz", należy powiedzieć proszę - zaakcentował ostatnie słowo.

Klacz sprzedał, gdy miałam dziewięć lat (na rzecz nowego super Ursusa). Bardzo wtedy płakałam, gdy kupiec ją zabierał.

Gdzie ta klacz nas wywiozła swego czasu. A to krzaczki zaliczyła w drodze na pole, a to ze stawu wody się napiła, w doły wpadła. Pamiętam, jak bardzo wówczas się bałam i kurczowo trzymałam ojcowskiej koszuli.

Gdy minął tydzień od sprzedaży, szkapa kochana pojawiła się pod naszą bramą. Niestety, umowa umową, wrócić do nowego właściciela musiała. Ech...

Miałam niespełna szesnaście lat. Zmarł. Umierał wówczas, gdy ja tańczyłam na dyskotecie ze swoją pierwszą, platoniczną miłością.

Taniec i śmierć

Byłam w internacie. Kierownik już wiedział, ale nie powiadomili mnie.

W nocy śniłam trzy kobiety ubrane na czarno: ja, moja siostra i mama. Stałyśmy na ołtarzu, a między nami ksiądz. Matka miała czarną woalkę.

W dniu pogrzebu umierał też pies Azor - nieodłączny towarzysz ojcowskich wypadów na pole. Pamiętam tylko jego zaropiałe oczy. Smutny obraz. Jednocześnie odchodził pan i pies. Przypadek?

- Weźcie z podwórka tego psa! - ktoś krzyknął z tłumu.

Po pogrzebie nie siedziałam zbyt długo w domu. Ciocia Jadzia powiedziała, bym najszybciej pojechała do internatu. Gdy pękł talerz w zlewie, poczułam obecność ojca. Dziwne uczucie, trudne nawet do opisanie, ale wyraźnie go poczułam. Coś mi mówiło:

W piekle nie można zbyt długo siedzieć

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

allaska, dodano 19.09.2017 10:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.